

“Na Początku...” marzec 1995, t. III, nr 3 (55), s. 66-72.

Kazimierz Jodkowski

**Polskie Towarzystwo... Reakcjonistyczne?
(Wywiad z Mieczysławem Pajewskim)**

27 listopada odbyło się w Podkowie Leśnej Pierwsze Sympozjum Kreationistyczne połączone z zebraniem założycielskim Polskiego Towarzystwa Kreationistycznego. Oto treść rozmowy, jaką przeprowadziłem z

Przewodniczącym Grupy Inicjatywnej Polskiego Towarzystwa Krecjonistycznego, prof. drem hab. Mieczysławem Pajewskim. ¹

Kazimierz Jodkowski: Panie Profesorze, wspomniał Pan dzisiaj w swoim wykładzie, że poczta polska pomyliła się niedawno, gdy adresując telegram do Pana dała "Polskie Towarzystwo Reakcyjno-nistyczne" zamiast "Krecjonistyczne". Czy jednak nie uważa Pan, że ta pomyłka nie jest pomyłką do końca? Czy wy, krecjoniści, nie jesteście też i reakcjonistami, przynajmniej w nauce?

Mieczysław Pajewski: Jako członek Unii Polityki Realnej jestem niewątpliwie reakcjonistą i mieszkańcem ciemnogrodu dla wszystkich pseudo-postępców spod znaku "Gazety Wyborczej" i tygodnika "NIE". Nie znam sympatii politycznych stu kilkudziesięciu członków Grupy Inicjatywnej PTK, ale myślę, że z natury rzeczy krecjoniści nie hołdują rozmaitym nowinkom dotyczącym na przykład "odmiennej orientacji seksualnej"...

KJ: Ale mnie chodziło raczej o reakcjonizm w nauce.

MP: W nauce czasami trudno powiedzieć w konkretnym przypadku o postępie czy regresie. Wprowadzając metodologowie formułują kryteria (jak np. Lakatos) postępowości, stagnacji czy degeneracji, ale jednocześnie zwracają uwagę, że kryteriów tych nie można stosować do nowopowstających teorii, gdyż początkowo każda nowa koncepcja jest słabo uzasadniona. Dopiero po jakimś czasie można pokusić się o ocenę merytoryczną, a i to niektórzy metodologowie (np. Feyerabend) twierdzą, że okres ochronny należy rozciągać w nieskończoność, bo lepiej jest, gdy w nauce ściera się wiele alternatywnych ujęć, niż gdy panuje wszechwładnie jedna teoria. Rozwijając krecjonizm chcemy przyczynić się do stworzenia normalnej

¹ Przyp. red.: Należy sprostować tę informację. Grupa Inicjatywna PTK nie ma przewodniczącego.

sytuacji w nauce, chcemy podważyć monopol, jaki obecnie niesłusznie posiada teoria ewolucji.

KJ: Czy nie jest to jednak próba cofnięcia wskazówek zegara? Przecież od stu kilkudziesięciu lat wiadomo wszystkim, że ewolucja jest faktem?

MP: Historia nauki pokazuje, że niektóre najświetniejsze koncepcje naukowe były rezultatem odrodzenia się dawnych i zarzuconych idei. Było tak z heliocentryzmem Kopernika, atomizmem Daltona czy teorią dryfu kontynentalnego. Teorie te podjęły obalone idee Arystarcha z Samos, Demokryta z Abdery i Wegenera. Warto pamiętać o dawniejszych teoriach, gdyż zawsze może się zdarzyć, że pod naporem nowych faktów aktualnie utrzymywane teorie trzeba będzie odrzucić i zaakceptować mniej lub bardziej zmodyfikowane dawniejsze ujęcia. Prawdą jest jednak, że od stu kilkudziesięciu lat ewolucjoniści wmawiają wszystkim, że ewolucja jest faktem. Niestety, ta propaganda jest niezwykle skuteczna.

KJ: Czym wobec tego jest kreacjonizm?

MP: Kreacjonizm w szerokim sensie jest poglądem, że rzeczywistość została stworzona przez Boga, zarówno Wszechświat, jak i życie, rodzaje życia i człowiek. Tak rozumiany kreacjonizm dopuszcza myśl, że sposobem, w jaki Bóg stworzył na przykład życie i człowieka, jest ewolucja. My jednak używamy słowa "kreacjonizm" w wąskim sensie głosząc, że Wszechświat, życie, główne typy życia, w tym i człowiek, są rezultatem bezpośredniej ingerencji Boga, są wynikiem tzw. aktów specjalnego stworzenia. Antykreacjoniści mówią złośliwie, że naszym zdaniem Bóg "ręcznie steruje przyrodą". Pomijając złośliwość, jest to trafne ujęcie naszych poglądów. Rzeczywiście uważamy, że od czasu do czasu Bóg "ręcznie sterował" rozwojem Wszechświata. Kreacjonizm w naszym rozumieniu wyklucza więc ideę ewolucjonizmu, także w jego teistycznej postaci.

KJ: Ale czy to, co Pan Profesor mówi, nie jest religią? Co to ma wspólnego z nauką?

MP: Naukowe są te twierdzenia, które spełniają kryterium naukowości (tzw. kryterium demarkacji). W metodologii nie ma jednomyślności na ten temat, ale jeśli przyjmujemy najpowszechniej dziś akceptowane kryterium demarkacji, empirycznej falsyfikowalności, zaproponowane przez niedawno zmarłego Karla R. Poppera, to tezy kreacjonistyczne są naukowe. My mówimy na przykład, że życie jest taką formą organizacji materii, która w pewnym momencie została nałożona z zewnątrz w akcie stwórczym i nie mogła powstać inaczej. Znaczy to, że fenomenowi życia nie da się inaczej otrzymać jak tylko z już istniejącego życia. Jeśli więc jacyś uczeni w laboratorium otrzymają życie z materii nieożywionej, to będzie to empiryczne obalenie kreacjonizmu. Ale znaczy to, że już teraz kreacjonizm jest empirycznie falsyfikowalny czyli naukowy. Podobnie jest z naszym poglądem, że większe rodzaje życia i człowiek pojawiły się nagle, a nie wskutek procesu ewolucyjnego. Ten pogląd może zostać w przyszłości sfalsyfikowany na przykład przez dane kopalne.

KJ: Czy jednak ten pogląd nie został już sfalsyfikowany? Co Pan powie o archeopteryksie czy o "chodzącym wielorybie" z Pakistanu?

MP: To zbyt szczegółowe problemy, jak na wywiad. W każdym razie uważamy, że nadal brakuje brakujących ogniów (mówi się: *missing links are still missing*). A w sprawach, które Pan wspomniał, odsyłam do literatury kreacjonistycznej. O archeopteryksie sam pisałem w swojej książce, natomiast na temat ambuloceta pokażę Panu literaturę w języku angielskim.

KJ: Czy naprawdę wierzy Pan, że uczeni mogą ponownie zaakceptować pomysł, że cały świat został stworzony w ciągu 6 dni ok. 6 tysięcy lat temu?

MP: Kreationistom wmawia się ten pogląd, a tymczasem nie jest to istotne twierdzenie kreationistyczne. Są wśród nas tacy, którzy wierzą w "młodą Ziemię", ale są też i tacy, którzy uważają, że Ziemia jest "stara" i liczy sobie ładnych parę miliardów lat. Przyjęcie poglądów kreationistycznych nie musi się wiązać z przyjęciem doktryny młodej Ziemi i odrzuceniem na przykład hipotezy Big Bangu.

KJ: Ja jednak chciałbym wrócić do sprawy naukowości kreationizmu. Sam Pan Profesor podzielił dzisiaj kreationizm na biblijny i naukowy. Przynajmniej ten pierwszy nie jest chyba naukowy?

MP: Nie jest naukowy w sensie "*science*", tzn. nie jest nauką przyrodniczą. Polskie słowo "nauka" ma szerszy zakres niż angielskie słowo "*science*". Kreationizm biblijny jest działem teologii. Teologia jest nauką w szerszym sensie tego słowa, ale z metodologicznego punktu widzenia jest to nauka całkowicie odrębna od nauk przyrodniczych, gdyż w procesie uzasadniania swoich twierdzeń odwołuje się do Objawienia. Nauki przyrodnicze, jak wiadomo, odwołują się jedynie do empirii.

KJ: Ale czy wy, kreationiści, nie inspirujecie się waszym odczytaniem Biblii? Czy propagując kreationizm naukowy nie propagujecie religii w naukowym przebraniu? Przecież wasze idee wyraźnie mają od dawna znany religijny rodowód!

MP: Ewolucjonizm ma niemal równie starożytne pochodzenie jak kreationizm i można wskazać religie o charakterze ewolucjonistycznym. Czy to znaczy, że ewolucjonizm nie jest nauką? Są tacy ewolucjoniści, jak na przykład Richard Dawkins, dla których ewolucjonizm jest czymś w rodzaju quasi-religii, gdyż odpowiada na podstawowe pytania egzystencjalne, jakie stawia sobie człowiek: skąd pochodzimy? dlaczego istniejemy? dokąd zdążamy? Symptomatyczny jest też tytuł ostatniej książki prof. Kunickiego-Goldfingera **Znikąd donikąd**, będący zwięzłą odpo-

wiedzą ewolucjonisty na wymienione przeze mnie pytania. Czy to, że dla niektórych ewolucjonistów teoria ewolucji pełni rolę nie tylko naukową, ale także ideologiczną, wystarcza, by odmawiać teorii ewolucji miana teorii naukowej? Moim zdaniem, nie, chociaż niektórzy moi koledzy uważają, że ewolucjonizm w swojej istocie jest religią. Ale to tylko ideologiczne zastosowania teorii ewolucji mają charakter quasi-religijny, sama teoria ewolucji bez wątpienia jest teorią naukową, falsyfikowalną empirycznie i — powiem więcej — sfalsyfikowaną empirycznie np. przez dane kopalne.

KJ: Ale Pan mówi o ewolucjonizmie, a ja pytałem o kreacjonizm. Jak może mieć on charakter naukowy, skoro wywodzi się z religii, a dokładniej: z Księgi Rodzaju?

MP: Niektórzy kreacjoniści, jak np. prof. Maciej Giertych, wypierają się, by ich idee kreacjonistyczne miały religijne źródło. Twierdzą oni, że źródłem kreacjonizmu naukowego są fakty naukowe. To jednak przesąd, że teoria naukowa musi wywodzić się z faktów (gdyby tak było, to teoria ewolucji nie mogłaby powstać!). Popper, którego już wspomniałem, najbardziej chyba przyczynił się do obalenia poglądu, że teorie naukowe są uogólnieniem faktów empirycznych (ten przesąd zwany był indukcyjnizmem, a nauki przyrodnicze zwano kiedyś niepoprawnie naukami indukcyjnymi). Popper pokazał, że teorie naukowe nie tylko nie wywodzą się z faktów, ale nawet, że nie mogą być indukcyjnym uogólnieniem faktów. Współczesna metodologia nauk za Popperem uważa, że nieistotne jest pochodzenie teorii naukowych. Mogą one być formułowane z pobudek religijnych lub ateistycznych na przykład. Ważne jest, jak pasują do danych empirycznych. O ocenie teorii decyduje ich zgodność z doświadczeniem, a nie pochodzenie. A naszym zdaniem kreacjonizm naukowy lepiej pasuje do zdobytych faktów niż ewolucjonizm.

KJ: Spośród pięciu prelegentów na dzisiejszym sympozjum wszyscy mieli jakieś tytuły naukowe, a aż trzech tytułowano

profesorami. Czy może Pan coś powiedzieć na ten ostatni temat?

MP: Proszę bardzo. Ks. prof. dr hab. Piotr Lenartowicz jest jezuitą i wykłada na Wydziale Filozoficznym Towarzystwa Jezusowego w Krakowie. Jest też doktorem medycyny, a habilitację zdobył na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie i Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Zajmuje się biologią molekularną, biologią rozwoju i paleoantropologią. Prof. dr hab. Zachariasz Łyko, pastor adwentystów dnia siódmego, jest kierownikiem Katedry Filozofii i Socjologii na Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie. Jest też znakomitym protestanckim biblistą.

KJ: Dziękuję za rozmowę.

(Przedruk z *Na Prawo. Pismo Konserwatywno-Liberalne* Lublin 1995, nr 1 (11), s. 8-9. Przy przedruku poprawiono kilka błędów drukarskich, które w istotny sposób zniekształcały treść wywiadu.)